



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

15

lutego 2018

czwartek

19:00

NFM, Sala Kameralna

Guimarães String Quartet

Guimarães String Quartet:

Emanuel Salvador – skrzypce

Álvaro Pereira – skrzypce

Emilia Goch Salvador – altówka

Catarina Mota – wiolonczela

Program:

Luís de Freitas Branco (1890–1955) *Kwartet smyczkowy* [20']

I Moderado

II Vivo

III Lento

IV Animado

Joly Braga Santos (1924–1988) *II Kwartet smyczkowy a-moll op. 27* [22']

I Largo – Allegro moderato

II Adagio molto – Andante con moto

III Largo – Allegro molto vivace

Aleksandar Simić (*1973) *The Dresden Quartet* [7']

Felix Mendelssohn Bartholdy (1809–1847) *VI Kwartet smyczkowy f-moll op. 80* [26']

I Allegro vivace assai

II Allegro assai

III Adagio

IV Finale: Allegro molto



L. de Freitas Branco



J. Braga Santos

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Luís de Freitas Branco jest postacią wybitną w historii muzyki portugalskiej – kimś w rodzaju Szymanowskiego, Kartowicza, Malawskiego w jednym, a i tego ma. Przez ponad dwadzieścia lat był rektorem akademii muzycznej w Lizbonie, zreformował szkolnictwo muzyczne w ojczyźnie, był niestrudżonym animatorem życia koncertowego. Ani słuchając jego postromantycznej muzyki, ani przeglądając katalog jego dzieł, nie jesteśmy w stanie zobaczyć, jak wielką odwagą dysponował. Jest na przykład twórcą czterech symfonii – godne szacunku osiągnięcie, ale nic w tym nadzwyczajnego. Musimy sobie jednak uświadomić, że gdy komponował pierwszą z nich (w 1924 r.), w Portugalii nie było ani jednej orkiestry symfonicznej, a jedynym stałym zespołem była orkiestra Opery Królewskiej. Freitas Branco przeczuł, że orkiestry nie powstaną bez repertuaru, i zaryzykował skomponowanie ogromnego dzieła bez widoków na szybkie i bezproblemowe wykonanie. Brat kompozytora, Pedro, był dyrygentem i założycielem lisbońskiej orkiestry radiowej – w ten sposób rodzina Freitas Branco odmieniła oblicze portugalskiej kultury muzycznej.

Rodzina kompozytora była związana przez stulecia więzami krwi z rodziną królewską, stąd zapewne wzięło się jego zainteresowanie historią. Freitas Branco poświęcił wiele lat na badania kulturalnej spuścizny Jana IV Szczęśliwego, co zaowocowało monografią dzieł muzycznych tego niezwykłego władcy.

Kwartet smyczkowy (1911), jedyny w dorobku Freitas Branco, pochodzi z lat studenckich kompozytora. Jest czymś więcej niż ćwiczeniem: ukazuje dość niezwykłe jak na mieszkańca Półwyspu Iberyjskiego zainteresowanie muzyką absolutną, znajdujące odbicie we wcześniejszej sonacie skrzypcowej i kontynuowane później choćby we wspomnianych symfoniach. W *Kwartecie smyczkowym* znajdujemy silne wpływy francuskie, zwłaszcza Césara Francka, od którego Freitas Branco przejął sposób rozwijania formy przez powtarzanie i progresję, ale w taki sposób, że jest to niemal nieuchwytnie dla słuchacza, a przez to zawsze ciekawe, nigdy zaś – nużące. Punktem ciężkości *Kwartetu smyczkowego* jest jego ostatnia część, najdłuższa i najbardziej złożona ze wszystkich. Uczniem Freitas Branco był Joly Braga Santos, największy portugalski symfonik, autor sześciu kompozycji w tym gatunku. Jego styl charakteryzują długie linie melodyczne oraz świetne wycucie

barwy i formy. Narracja jest prowadzona w sposób naturalny i niemalże instynktowny, dzięki czemu słuchacz bez trudu daje się wciągnąć w muzyczną opowieść. Tradycyjny język harmoniczny kompozytora jest charakterystyczny dla regionu Europy, w którym działał (Joaquín Rodrigo!) – ale jest to muzyka na wskroś współczesna.

Wszystkie te cechy są łatwo uchwytnie w *II Kwartecie smyczkowym a-moll* op. 27 z 1957 r. Urzekająca melodia płynie naturalnie w długich śpiewnych frazach, z których kompozytor mimochodem buduje formę zwartą, logiczną, o wielkiej sile oddziaływania. Starannie opracowane partie sprawiają, że kwartet mieni się barwami niemal orkiestrowymi. W finale zaskakują nas brzmienia, które identyfikujemy jako... polską kapelę góralską. Ta świeża i pełna wigoru muzyka nigdy nie została wykonana za życia kompozytora; być może nie miał czasu zabiegać o jej wykonanie, ponieważ był pochłonięty pracą nad operą *Méropé*. Ważniejszy jednak jest przełom stylistyczny, który nastąpił około 1960 r. Braga Santos zwrócił się ku nowocześniejszemu językowi muzycznemu, więc niewykonany kwartet musiał zacząć postrzegać jako należący do zamkniętego rozdziału swej twórczości. Na szczęście dla nas nie ma to żadnego znaczenia.

Serbski kompozytor Aleksandar Simić urodził się w Belgradzie, ale wychowywał na całym świecie, podróżując wraz z rodzicami od Rzymu po Singapur, od Nowego Jorku po Bremę. Wśród zainteresowań młodego człowieka były literatura, malarstwo, biologia i fizyka, natomiast pierwociny talentu muzycznego pozostały niezauważone, dopóki nie dostał w prezencie na piętnaste urodziny... kalkulatora. Miał on dziwną zaiste funkcję: kiedy naciśnięto się odpowiedni guzik, klawiaturka zmieniała się w diatoniczny instrument o półtoraoktawowej skali. W ciągu kilkunastu minut młody Simić skomponował mnóstwo melodyjek, ale na tym się nie skończyło. Mijały dni, a chłopca nie można było oderwać od urządzonego. Wkrótce zatem otrzymał nowy prezent: fortepian. Mimo że kształcił się samodzielnie, zdał z pierwszą lokatą do belgradzkiego konserwatorium. Reszta jest historią: dziś jest zaliczany w poczet czołowych kompozytorów serbskich swojej generacji.

Niewielki *The Dresden Quartet* jest niemalże improwizacją: utwór powstał w głowie kompozytora w drodze na próbę w Hochschule für Musik Carl Maria von Weber. Słuchając tych żywiotowych fraz, możemy tylko żałować, że Simić nie mieszkał wówczas nieco dalej od miejsca pracy...

Fanny Hensel niespodziewanie zmarła na atak serca 14 maja 1847 r. Jej brat, Felix Mendelssohn, dowiedziawszy się o tym, zemdlął. Nagła śmierć ukochanej siostry, powierniczki i kompozytorki równie jak on utalentowanej, była straszliwym ciosem dla Feliksa. Dobiegający czterdziestki (a zatem na owe czasy niemłody), przepracowany i cierpiący na nerwy kompozytor nie był w stanie się otrząsnąć – przyjaciele doradzili mu więc wypoczynek w Szwajcarii. Tam, pod Lucerną, latem 1847 r. Mendelssohn skomponował swoje ostatnie arcydzieło: *VI Kwartet smyczkowy f-moll*, który poświęcił pamięci siostry, określwszy go jako „Requiem dla Fanny”.

Dziwne to zaiste requiem. Nie ma w nim ukojenia – ani prośby o wieczny spoczynek, ani próby pożegnania, pogodzenia się z losem. Jest tylko bunt, rozpacz, niezgoda, mocowanie się z okrutnym losem i wygrazanie pięściami niebiosom, a może piekłu. Lecz dziewniegnastowieczny Orfeusz nie był w stanie skruszyć kamiennych serc obojętnych władców zaświatów i jego Fanny-Eurydyka nie została mu zwrócona.

Kwartet rozpoczyna się od pozornie typowej Mendelssohnowskiej melodii, płynnej i falującej, ale od razu dostrzegamy niebywałe pobudzenie: wszystko jest grane tremolo, we wszystkich partiach. Długonutowa myśl przeciwstawna też jest niespokojna w swoich punktowanych rytmach, ekspozycja kończy się nie wiadomo gdzie i zaczyna przetworzenie jeszcze bardziej intensywne (o ile to możliwe), a reprzyza nie przynosi ukojenia. Scherzo nie jest ani scherzem, ani tym bardziej menuetem: Mendelssohn mistrzowsko igrza z metrum i przez cały czas żaden akcent nie jest tam, gdzie powinien być. Trio w formie *passacaglii* tylko zwiększa efekt: bas grany unisono przez wiolonczelę i altówki jest podporą dla odrealnionej melodii prowadzonej w sekstach przez parę

skrzypiec. Ścista forma powinna dać jakieś zakotwiczenie, umożliwić powrót do rzeczywistości, ale tak się nie dzieje. Adagio przynosi chwile wytchnienia, gdy instrumenty optakują Fanny w lamentacyjnych, opadających frazach, ale pobrzmiwające echa żałobnego marsza sprawiają, że niepokój powraca. Finał jest zaprzeczeniem tego, do czego przyzwyczyli słuchaczy pokolenia kompozytorów. Rwane motywy nie składają się w żadną całość, synkopowane melodie kręcą się wokół jednego dźwięku, nie mogąc się wyrwać, a całość kończy się krzykiem bólu i rozpacz.

Praca nad kwartetem poświęconym pamięci siostry nie przyniosła kompozytorowi ukojenia. Zmarł wkrótce po ukończeniu partytury, 4 listopada 1847 r. – dziesięć dni przed czterdziestymi drugimi urodzinami Fanny.

Guimarães String Quartet

Guimarães String Quartet został założony w 2016 r., a jego siedzibą jest Guimarães w Portugalii. Członkowie zespołu, z których każdy rozwija też indywidualną karierę, dzięki temu projektowi znaleźli sposób na działalność jako wysokiej klasy kameraliści w pięknym, zabytkowym mieście Guimarães. Prowadzą tam własny cykl koncertów kwartetowych, w tym program rocznych rezydencji. Dają też koncerty za granicą, które przyciągają uwagę tamtejszych mediów. Najważniejsze wydarzenia, w których brali udział w tym sezonie, to występy podczas Baltic Neopolis Festival w Polsce oraz Macao International Music Festival, jak również debiut podczas cyklu kameralnego we Fruchthalle w niemieckim Kaiserslautern i nagranie pierwszej płyty CD dla wytwórni Odradek Records z utworami L. de Freitas Branco. W planach zespół ma występy na festiwalu Musicales en Tricastin we Francji, GAIA Music Festival Oberhofen i Guimarães Allegro Festival.



Guimarães String Quartet, fot. Jaime Machado

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Sponsorzy:

